



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 36 (504) • 11 sierpnia 2008 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt,
Agnieszka Kondek (sekretarz Redakcji), Łukasz Kulesa

Wojna w Osetii Południowej – konsekwencje dla bezpieczeństwa międzynarodowego

Robert Śmigieński, Bartosz Cichocki

Sprowokowana gruzińską operacją wojskową z 8 sierpnia br. interwencja rosyjskiej armii w Osetii Południowej uzasadnia postulowaną przez Gruzję zmianę międzynarodowego formatu rozwiązania kryzysów osetyjskiego i abchaskiego, dowodząc, że Rosja jest w nich stroną, a nie rozjemcą. Trudno jednak wskazać taki format, który mógłby doprowadzić do reintegracji Gruzji. W tej sytuacji jedynym, choć obecnie bardzo mało prawdopodobnym, trwałym rozwiązaniem kryzysu wydaje się uznanie przez stronę gruzińską niepodległości Osetii Południowej i Abchazji. Żaden gruziński polityk nie zdecyduje się wszakże na taki krok, jeżeli nie będzie miał pewności co do zdecydowanego zbliżenia ze strukturami euroatlantycznymi.

Cele Gruzji. Przywrócenie kontroli nad separatystycznymi republikami jest jednym z głównych celów polityki prezydenta Micheila Saakaszwilego. Pod jego rządami Gruzja podejmowała już nieudane próby zbrojnego opanowania Osetii Południowej – w 2004 i 2006 r. Negocjacje pokojowe w obecnym formacie, w którym Rosja formalnie pełni rolę rozjemcy, Gruzja uważa za pozbawione perspektyw. Działania rosyjskie – *de facto* uznanie władz separatystycznych, pomoc gospodarcza dla samowwłażczych republik oraz przyznanie rosyjskiego obywatelstwa większości ich ludności – uważane były przez władze gruzińskie za zamach na jej suwerenność i terytorialną integralność.

Wyraźna stagnacja w rozmowach pokojowych – Gruzja oferowała możliwie szeroką autonomię, podczas gdy Abchazja i Osetia, wspierane przez Rosję, gotowe były rozmawiać jedynie o uznaniu swej suwerenności – skłaniały władze gruzińskie do intensyfikacji zbrojeń. Budżet Ministerstwa Obrony Gruzji wzrósł z 30 mln USD w 2003 r. do blisko miliarda w 2008 r. (10% PKB). Podejmując próbę zbrojnego opanowania Cchinwali, Gruzja kierowała się dwojaką kalkulacją. W scenariuszu maksymalnym zakładano, że Rosja nie zdecyduje się na otwartą ingerencję w konflikt, co umożliwi regularnej armii gruzińskiej rozbicie sił osetyjskich i przywrócenie suwerenności Tbilisi nad tym obszarem. Społeczność międzynarodowa popiera postulat integralności terytorialnej Gruzji, co pozwalało liczyć na jej akceptację dla militarnej operacji, zwłaszcza w przypadku jej szybkiego zakończenia, tak jak to miało miejsce w chorwackiej Krajinie i Sławonii w 1995 r. Ewentualne niepowodzenie militarnej operacji, wywołane ingerencją regularnych wojsk rosyjskich, pozwalałoby jednak Gruzji liczyć na sukces polityczny. Rosja zostałaby oceniona przez społeczność międzynarodową jako strona konfliktu, co podważyłoby obecny format negocjacji pokojowych, dając nadzieje na wprowadzenie do niego silnych i niezależnych od Rosji podmiotów (USA, UE, OBWE) i zastąpienie stacjonujących w Osetii i Abchazji sił pokojowych, zdominowanych przez kontyngenty rosyjskie, siłami międzynarodowymi.

Cele Rosji. Wsparcie okazywane Osetii Południowej i Abchazji warunkowane jest nie tyle interesami rosyjskimi w tych para-państwach, co celami rosyjskiej polityki na obszarze całego Kaukazu Południowego i wobec Zachodu. Podstawowym dążeniem pozostaje niedopuszczenie do umocnienia się wpływów państw zachodnich w rejonie dla Rosji strategicznym ze względu na kaspijskie złoża surowców energetycznych i niestabilność kaukaskiego pogranicza. W interesie Rosji nie leży jednak

pełne uznanie niepodległości Osetii Południowej i Abchazji, gdyż podważałoby to oficjalne stanowisko Rosji w kwestii nienaruszalności granic i poszanowania norm prawa międzynarodowego. Wspieranie separatystycznych republik pozwala natomiast wywierać presję na Gruzję i utrzymywać stan napięcia utrudniający jej plany integracji ze strukturami zachodnimi.

Dla Rosji Gruzja to regionalny lider sił prozachodnich. Możliwa udana integracja z zachodnimi strukturami mogłaby okazać się niebezpiecznym precedensem i skłonić do podobnego kroku Azerbejdżan, a nawet Armenię, co groziłoby utratą wpływów na całym Zakaukaziu. Interes Rosji wymaga więc, by stworzyć przekonanie, że przyjęcie Gruzji do NATO osłabiłoby europejski system bezpieczeństwa. Odrzucenie przez Rosję możliwości negocjacji z Saakaszwilim zdaje się wskazywać, że Rosji zależy także na destabilizacji gruzińskiej sceny politycznej i zmianie władz Gruzji. Z kolei bombardowanie rurociągu Baku–Tbilisi–Ceyhan i blokada morska portu w Poti wymierzone są w międzynarodowe projekty eksportu kaspijskich surowców energetycznych z pominięciem Rosji.

Konsekwencje dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Decyzja Rosji o podjęciu interwencji zbrojnej w Osetii Południowej świadczy o tym, że jest ona gotowa do pogorszenia relacji z państwami zachodnimi celem ochrony swej strefy wpływów na obszarze WNP. Rosyjscy strategowie muszą się obecnie liczyć m.in. z fiaskiem zgłoszonej przez Dmitrija Miedwiediewa w Berlinie 5 czerwca br. koncepcji bezpieczeństwa europejskiego. Wydarzenia w Osetii Południowej utrudnią także nawiązanie dobrych relacji z nowym prezydentem USA – atmosfera kampanii wyborczej zmusiła bowiem obu kandydatów do potępienia działań strony rosyjskiej. Wzrost poczucia zagrożenia ze strony rosyjskiej może także pomóc USA przełamać niechęć polskiej opinii publicznej przed zaangażowaniem się w amerykański projekt obrony przeciwrakietowej. Przede wszystkim jednak nie jest jasne, czy interwencja rosyjskiej armii nie przyniesie skutków odwrotnych do oczekiwanych strony rosyjskiej. W obecnej sytuacji utrzymanie obecnego formatu negocjacji pokojowych będzie bowiem trudniejsze. Do Tbilisi przybyli już przedstawiciele OBWE, UE i Rady Europy, przy czym reprezentujący UE minister spraw zagranicznych Francji Bernard Kouchner włączył do swoich propozycji wysłanie do Osetii Południowej międzynarodowej misji stabilizacyjnej. Pomysł ten, ogłoszony 11 sierpnia br. przez prezydenta Francji Nicolasa Sarkozy'ego i zaakceptowany przez prezydenta Saakaszwiliego, został jednak natychmiast odrzucony przez stronę rosyjską.

Nie można wykluczyć, że Rosja, nie godząc się na poszerzenie formatu uregulowania sporów, zdecyduje się w ostateczności na inkorporację obu zbuntowanych republik w skład Federacji. Należy oczekiwać, że Rosja, argumentując swą pozycję, będzie powoływać się na *casus* Kosowa. Z drugiej strony, reakcja strony rosyjskiej jest mocnym sygnałem wobec jej sojuszników o gotowości wypełnienia przez nią sojuszniczych zobowiązań. Dotyczy to w pierwszej kolejności Armenii, która uwikłana jest w konflikt o Górski Karabach z Azerbejdżanem, a którą wiąże z Rosją twarde gwarancje bezpieczeństwa w ramach Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Dla Gruzji ostatnie wydarzenia oznaczają przekreślenie szans na odzyskanie Osetii Południowej i Abchazji. Zaciągną one także na perspektywie przyznania Gruzji MAP na grudniowym ministerialnym szczycie NATO. Państwa niechętnie rozszerzeniu Sojuszu utwierdzą się w przekonaniu, że taka decyzja pociągnęłaby za sobą otwarty konflikt z Rosją.

Wnioski. Ewentualne powodzenie postulatów strony gruzińskiej w postaci umiędzynarodowienia formatu negocjacyjnego w sprawie Osetii Południowej i Abchazji przyniesie Gruzji sukces wyłącznie dyplomatyczny. Determinacja strony rosyjskiej oraz ciężar nagromadzonych przed i po rozpadzie ZSRR uprzedzeń Osetyjczyków i Abchazów do Gruzinów powodują, że perspektywa reintegracji Gruzji jest nierealna – bez względu na to, jakie państwa i organizacje zdecydowałyby się włączyć w nowy format. Propozycje wysłania w region konfliktu międzynarodowej wojskowej misji stabilizacyjnej mogą tylko ten konflikt zaognić – Rosjanie nie przyjmą takiej misji. Rozwiązanie konfliktów wokół Osetii Południowej i Abchazji jest zaś z punktu widzenia interesów Gruzji priorytetem, gdyż hamują one proces integracji tego państwa z UE i NATO. W związku z tym jedynym, choć nadal mało prawdopodobnym, wyjściem z sytuacji jest uznanie przez Gruzję niepodległości Osetii Południowej i Abchazji. Nie wydaje się wszakże, by jakikolwiek polityk gruziński zdecydował się na taki krok bez poczucia pewności, że jego kraj w bliskim czasie znajdzie się w NATO, a rozmowy o członkostwie w UE nabiorą realnych kształtów. Warto w tym kontekście pamiętać, że perspektywa integracji europejskiej odegrała kluczową rolę w dającej się zaobserwować ewolucji stanowiska Serbii wobec Kosowa.